

lemika pomiędzy prasą rosyjską a niemiecką pozabawiona jest donioślejszego znaczenia.

Zniżkę rubla na giełdzie tutejszej z dnia 17 b. m. przypisują głosom kilku półurzędowych organów.

Donoszą z Kopenhagi, że przybył tam w. ks. Jerzy Aleksandrowicz i udał się na pewien czas do Bernsdorfu, celem odwiedzenia królewskiej rodziny duńskiej.

Giełda berlińska została z początku wystraszona mową cesarza w Frankfurcie, ale po lepszym zbadaniu położenia i zastanowieniu uspokoiła się i odzyskała pewność w przekonaniu, że pokój europejski nie będzie naruszony wobec strasznej zapewne perspektywy, którą cesarz w swej mowie postawił.

Dzienniki konserwatywne milczą o mowie frakfurckiej. *Nat. Ztg* widzi w niej jedynie i wyłącznie objaw wojakowski. *Voss. Ztg* stwierdza, że słowa cesarza wiele wzruszyły lud niemiecki. Nie dziwi to nas zaiste, wobec perspektywy wyrznięcia w pień całej ludności wraz z niewiastami i dziećmi! *Voss. Ztg* odpiara ohydne przypuszczenie, aby Fryderyk III powiedział by kiedykolwiek myśli o odstąpieniu piędzi ziemi i dodaje, że słowa monarchy mają wielkie znaczenie, gdyż wypowiedziane zostały po powrocie z Petersburga i zająciach w Kopenhadze; świadczą one, że położenie Europy jest zawsze jeszcze brzemienne niebezpieczeństwami. Jest to uroczyste ostrzeżenie dane tym, którzyby wrogie przeciw Niemcom żywił zamiary.

Zdaje się, że walka przedwyborcza między sojusznikami kartelu, to jest między narodowo-liberalnymi i konserwatywnymi zakończyła się pojednaniem. Wnosi o tem można z *Kreuz-Ztg*, która zaprzęta wojny i uznaje potrzebę odnowienia kartelu, a jednocześnie zmieniła ten względem *Germanii* i zaniechała swej do centrum kokieterii. Przypuszczenia można, iż bytność p. Beningse na w Friedrichsruhe przyniosła ten skutek, iż kartel utrzymanym zostanie stosownie do życzenia kancelarza.

Teraz z kolei *Koeln. Ztg*, odpierając artykuł *Norda*, zapewnia, iż odstąpienie Sleszwiku mogłoby nastąpić tylko wskutek wojny, w którejby Niemcy powalono zostały o ziemię; taka wojna mogłaby wybuchnąć wtedy tylko, gdyby przy pomocy Francji wystąpiła Rosja, a zapisujemy to dla pamięci, mowi *Koeln. Ztg*, iż ze strony dyplomatycznej rosyjskiej wyraźnie dano do zrozumienia, że i Dania miałaby udział w łupie, a zatem, że i ona przystąpiłaby do walki.

W Lipsku odsłonięto pomnik zwycięstwa w obecności królestwa saskich, ministrów i hr. Moltke.

Nordd. Allg. Ztg wobec zapewnień pani Adam w ostatnim zeszycie *Nouvelle Revue*, że memoriał ks. Bismarka jest antyteny, kanstatuje ponownie kłamliwość doniesień *Nouvelle Revue*.

National-Ztg donosi, że Crispi w tych dniach już adaje się do Friedrichsruhe.

Toast cesarza Wilhelma.

Zadziwiło powszechnie, iż mowa cesarza Wilhelma, wypowiedziana święto we Frankfurcie nad Odrą podczas odsłonięcia pomnika ks. Fryderyka Karola, a roztelegrowana przez urzędowe biuro Wolfa, nie była pomniejszoną ani w *Reichsanzeigerze*, ani w *Nordd. Allg. Ztg*. Ostatni organ usprawiedliwia to okolicznością, iż podczas drukowania tej mowy otrzymała redakcja zawiadomienie, iż w rozesłanym tekście niektóre słowa nie są wernie reprodukowane, i że *Reichsanzeiger* ogłosił antyteny tekst tej mowy. Rzeczywiście znajdujemy dziś w *Reichsanzeigerze* antyteny tekst mowy, która brzmi jak następuje:

Mój panie naczelny burmistrz!

Serdecznie dziękuję panu za słowa właśnie wypowiedziane i proszę być zarazem wobec miasta pośrednikiem mego najgorętszego podziękowania za serdeczne przyjęcie. Wiem dobrze o tem, iż, jak pan właśnie wspominał, wężły szczerzego, wernego poświęcenia łączący od wieków Frankfurt z moim domem. Mój dziad wiedział o tem dobrze i dlatego wybrał to miasto na miejsce pomnika. Jego wola powierzyła s. p. księciu komendę trzeciego korpusu armii. Żelazny, potężny charakter, silna wola i strategiczny geniusz księcia udzielił go szczególnie do tego, aby stanąć na czele armii i wyksztalać w twardej, ciężkiej szkole synów Brandenburskich, którzy się potem odznaczyli w walkach pod Vionville.

Poważny to czas, w którym żyjemy. Wielec wodzowie, którzy nasza armia do zwycięstw prowadziła, następcą tronu i ks. Fryderyk Karol, pomarli. Jak długo historia istnieć będzie, tak długo mój ojciec, jako niemiecki następcą tronu i mój wuj, jako niemiecki feldmarszałek, *par excellence* czczeni będą, jako pierwsi główni bojownicy i założyciele państwa. Jak lud brandenburski z żelazną energią i niezniszczoną pracowitością z piaszczystej ziemi wydziera zarobek, tak dziś przed laty 18 wydarł zwycięstwo trzeci korpus nieprzyjacielowi. Czyny zaś, jakie ten korpus spełnił, ma do zawiadzenia księcia i jego szkoły. Pię na pomysłność miasta Frankfurtu i trzeciego korpusu armii.

Leż jedno jeszcze chcę dodać. Mój panowie! ze względu na wielki dzień, jaki święcimy, chcę powiedzieć: Są ludzie, którzy się ośmielają twierdzić, jakoby mój ojciec chciał oddać to, co wspólnie z nieobozyszymi księciem mieczem zdobyli. Znalizmy go wszyscy zbyt dobrze, abyśmy choć przez chwilę spokojnie mogli się przypatrywać takiej zniewadze jego pamięci. Był on tego samego zdania, co my, iż nie może być poświęconem ze zdobytych wielkiej epoki. Mniemam, iż zarówno w trzecim korpusie, jak i w całej armii wiemy, iż pod tym względem jedno panuje zdanie, że lepiej, aby padły na placu boju nasze wszystkie 18 korpusów i 42 milionów mieszkańców, aniżeli abyśmy poświęcili jeden kamień z tego, co mój ojciec i ks. Fryderyk Karol zdobyli. W tym duchu podnoszę kielich i piję na pomyślność moich dzielnych Brandenburszczyków miasta Frankfurtu i trzeciego korpusu armii.

Z Paryża.

Boulanger znalazł nowych zwolenników. Czy dotrzyma im przyrzeczeń, to rzecz inna; znalazł ich jednak w stronnictwie katolickim. Zapytywany był o wyznaczenie wiary i o to, czy gotów bronić wolności religijnej. Boulanger odpowiedział, że zadowoleniu stronnictwa i obecnie — jak donoszą z Paryża — cała prasa katolicka popiera jego kandydaturę.

Observateur français pisze: Katolicy powinni wiedzieć, że Boulanger nigdy nie występował i

nie wystąpi przeciw religii, i zaleca w końcu jego kandydaturę.

Na wczorajszym zgromadzeniu strejkujących robotników ziemnych oświadczył sekretarz jenerały biura znowy, że fundusze na utrzymanie jej nie wystarczają, że zatem każdemu wolno jest działać nadal wedle własnego upodobania. Komisyja znowy pozostała i nadal czynna, aby przygotować w przyszłości lepszą organizację pracy. Skutkiem tego większość robotników postanowiła wrócić do zajęć.

Są wszelkie widoki, że znowa robotników skończy się bez żadnego rezultatu.

Mowa cesarza Wilhelma nie zwróciła tu wielkiej uwagi, gdyż ciekawość powszechną zajął głównie wybór w Charente. Wybór Boulanger'a uważają za pewny.

Królowa Natalia zamieszkała w Wersalu w *Hôtel du Réservoir*.

Nota p. Goblea w odpowiedzi na ostatnie propozycje włoskie do traktatu handlowego oświadcza, iż propozycje te, jak na teraz, nie mogłyby być przyjęte.

Prezydent Carnot udać się ma do Havru. Towarzystwo *La Presse* urządza powszechną wystawę dziennikarstwa na wielkiej wystawie paryskiej.

Revolucja w Portan-Prince (republika murzyńska na wyspie Haiti) zwyciężyła. Prezydent Salmon niekiedy okrętem do Kanady; utworzono rząd prowizoryczny pod prezydenturą Boirona.

Z Rzymu.

Bezrobocie piekarzy w Bolonii nie ustaje. Przybyłych z Tryestu piekarzy wypędzono groźbami. W fabrykach stali w Terni porzuciło 600 robotników robotę. Bezrobocie w sycylijskich kopalniach siarki coraz bardziej się wzmaga; dotychczas nie przyszło do zaburzeń.

Minister wojny przedłożył burmistrzowi Rzymu projekt wielkiej rewii, która się odbędzie dla uczczenia bytności cesarza Wilhelma II. Burmistrz zaś przedłożył plan kolosalnego pochodu z pochodniami, w którym weźmie udział dziesięć tysięcy żołnierzy oraz wszystkie stowarzyszenia rzymskie. Tego samego wieczora odbędzie się iluminacja wszystkich rzymskich pomników oraz *Forum romanum* z fajerwerkami, przedstawiającymi grupę noszącą na Palatynie przymierze niemiecko-włoskie! Odbędzie się przedstawienie uroczyste w teatrze „Argentina” i uroczystość muzyczna na „Placu Hiszpańskim”. Robotnicy kończą dekorację apartamentów cesarza niemieckiego, który zamieszka nie w Palazzo, ale w samym Kwirynale.

Z Anglii.

Times protestuje przeciw wytoczeniu mu procesu przez Parnella przed sądami s. kockimi. Słuchać, że Parnell zamierza złożyć mandat do czasu ukończenia śledstwa.

Bino Rentera donosi z Kairu: Do Saakimu przybył z Sokota (w Afryce zachodniej) pielgrzym, który opowiada, że w drodze przez Bongo (te rytoryum sąsiadnie z Bahr-el Ghazal) natrafił na silny oddział zbrojny „białych” i wspólnie z nimi obozowali. Ci biali są uzbrojeni w karabiny Remingtona. Pielgrzymi opuścili kraje Bongo w litym.

Z Petersburga.

W obecności cara rozpoczęły się dnia 18 b. m. w okolicach Petersburga wielkie manewry wojsk, w których uczestniczy 66½ batalionów piechoty, 46 szwadronów jazdy i 150 dział. W użyciu są także: telegraf polowy, poczta polowa, piekarnie, a wreszcie oddział wełocypodowy.

Wiele ważna pod względem strategicznym i handlowym kolej Libawa-Romny ma być przez rząd zakupiona. Przedsiębiorca budowy torpedowców w Nikolajewie zastanowił roboty wskutek nieporozumień kontraktowych. Ponieważ wszystkie oddziały armii rosyjskiej zaopatrzona są w pocztę gołębią, zabronił minister spraw wewnętrznych w całem państwie polowań na gołębie.

Temi dniami odpłynęły z warsztatów morskich w Saint Nazaire (we Francji) nowy krążowiec rosyjski „Admirał Kornilow” o objętości 5,000 ton a sile 8,000 koni.

Kolej sybirka rzeki Ob, pójdzie od miasteczka Obdorsk (pod 66 północnym stopniem szerokości, przy zachodnio-północnem ujściu Obu), aż do pewnego na port wyszukanego punktu nad morzem Baigackiem pod 69 st. 20 min. półn. szer., i będzie miała 400 wiorat długości. Koszt kolei obliczone na 15, a portu na 5 milionów rubli. Budowę objął Gółochwastow. Dotychczas produkcję zachodnia Syberyja 27—39 milionów pudów pszenicy rocznie, a produkować może daleko więcej. Dzienniki rosyjskie wykazują, że ta kolej wywoła niezmiernie zmiany w światowym handlu zbożowym, ale na ekonomiczne stosunki głębi Rosji bardzo niekorzystnie wpłynie. Transport do Obdorska odbywa się rzeka.

Honorowa obywatelka Moskwy, F. I. Uszakowa, przekazała uniwersytetowi moskiewskiemu 340,000 rs., celem utworzenia stypendyów we wszystkich fakultetach.

Nowoje Wremia sądzi, że toast cesarza Wilhelma, we Frankfurcie nad Odrą wznieśli, zwraca się wyłącznie przeciw Francji, nie może zaś być pomimo artykułu *Nordd. Allg. Ztg* uważanym za pogroźkę, z powodu napomknięcia przez *Nord* o wskrzeszeniu kwestyi zwrotu północnego Sleszwiku Danii, zastrzeżonego w art. 5-tym traktatu praskiego.

Herold utrzymuje, że ma podstawy do mniemania, że artykuł *Norda*, z którym polemizuje *Nordd. Allg. Ztg*, należy do rządu tych, które *Nord* częstokroć pisze na własne ryzyko.

Według *Graßdantina* tutejszy poseł austriacki, hr. Wolkenstein, wraz z członkami ambasady, udaje się dzisiaj z powodu rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa do obozu pod Krasnem-Siołem, w którym car obecnie przebywa.

Graßdantin radzi Francji, aby porzuciła formę republikańską a powróciła do monarchii, choćby dlatego, że ks. Bismark pragnie istnienia Rzeczypospolitej.

Współpracownik *Nowosti* miał rozmowę z Zankowem, który z Kijowa przybył do Petersburga. Zankow rzekł, iż po raz drugi znajduje się w Petersburgu; był w stolicy Rosji w jesieni 1876 r. przed wojną z Bułgarią, a i teraz przyjechał prawdopodobnie w przededniu wojny; „są jednak, dodał — bezkrawne wojny” a taka nastąpi w Bułgarii między stronnictwami po usunięciu Koburga. Przyznał, że toczyły się między nim a Siambulowem rokowania, ale nie doprowadziły i do-

prowadzić nie mogły do skutku. Wyraził w końcu przekonanie, że wczesniej czy później Bułgaria stanie się państwem niepodległym, całkiem zjednoczonym, prawosławnym i szczęśliwym.

Bawi tu od pewnego czasu misja japońska; celem jej zbadanie cywilnych i wojskowych instytucji Rosji; mniemają jednak, że jednocześnie zmierza ona do ściśnienia stosunków japońsko-rosyjskich.

Ze Wschodu.

Nie może być ks. Ferdynandowi nieprzyjemnem, iż właśnie w dniu uroczystości nadeszła wiadomość, że cała duńska rodzina królewska oświadczyła się przeciw projektowi kandydatury księcia Waldemara na tron bułgarski. Również wszystkie dzienniki greckie, tak w Grecji, jak w Turcji wychodzące, stanowczo protestują przeciw myśli osadzenia ks. Waldemara na tronie bułgarskim, gdyż w razie sprzeczności między interesami greckimi a bułgarskimi, król grecki byłby w kłopotcie, gdyby jego brat zasiadał w Zofii. Dzienniki greckie są pewne, że król w tym duchu oświadczył się w Petersburgu i Kopenhadze.

Dzienniki rosyjskie są niesłychanie oburzone, iż na nabożeństwie w Zofii, odprawionem w rocznicę przyjęcia chrztu przez ks. Włodzimierza kijowskiego, zdarzyło się po raz pierwszy, iż w pieśni „Boże zbaw”, śpiewanej w dniach uroczystych w katedrze zofijskiej, wymieniono nie cara Aleksandra, lecz nieprawosławnego ks. Ferdynanda Koburga, którego nazywają przy tej sposobności „samozwańcem awanturnikiem.”

Z Bukareszty donoszą, że nowe wybory do parlamentu rozpiane będą zaraz po ukończeniu żniw. Sultan odmówił zatwierdzenia warunkom nowej pożyczki.

Słowo owo do polecenia Porty, rząd egipski założył protest co się tyczy protektoratu Włoch nad Zulu.

Major Panica zażądał dymisji dlatego, że Petrow w rocznicę wstąpienia na tron ks. Ferdynanda został mianowany pułkownikiem. Dowódca pułku, stojącego w Zofii, otrzymał bezimienny list, w którym go przestrzegają, że niepożrebnie żołnierze jego świągą w górach rozbójników, gdyż oni znajdują się w Zofii. Ludność bardzo jest zaniepokojoną pojawieniem się band rozbójniczych. Kucpy otrzymali listy z żądaniem znacznych sum, a w razie niezapłacenia takowych grożą im śmiercią. Binder przybył do Zofii, aby zażądać od rządu zwrotu wykupu, który rozbójnikom spłacił.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 20 sierpnia.

— Rocznicą urodzin N. Pana obchodzoną była w sobotę w Ischl bardzo uroczysto. O godzinie 10ej odprawił uroczyste nabożeństwo kanonik z Linca Angermayer, na którym byli obecni bawili w Ischl ministrowie, dalej tajni radcy, adiutant skrzydłowy hr. Rosenberg, władze gminne i salinarne, liczni oficerowie i stowarzyszenia miejscowe. Po południu odbył się obiad dworski i marszałkowski w cesarskiej willi; między innymi byli zaproszeni: minister Dunajewski, prof. Widerhofer, proboszcz katedralny Angermayer, kanonik Weinmayer i burmistrz Koch. Temu ostatniemu wyraził N. Pan żywe zadowolenie z nadzwyczaj pięknej iluminacji, jaką urządzone w willi rocznicy urodzin. Przedstawienie uroczyste wypadło nader zadawalające. Z orszakami był na niem obecny następca tronu. PP. Sontag, Bignio i Blasel otrzymali żywe uznanie. Furor wywołał Schweighofer nieporównanem oddaniem sceny *Wiener Helzen*, w której sam występował. Cesarz polecił dziś księciu Hohenslohe, aby doręczył kosztowny pierścień dyrektorowi Wildowi.

We Lwowie deszcz przeszkodził również odprawieniu Mszy polowej, więc mniejsze oddziały każdego rodzaju broni zebrały się na nabożeństwo, które po godzinie 9ej zrana odprawione zostało w kościele OO. Jezuitów. W kościele zaś archikatedralnym lwowskim X. arcybiskup Morawski odprawił równocześnie pontyfikalną Mszę św., a na tem nabożeństwie obecny był arcyksiążę Albrecht, jenerałyca oraz naczelnicy władz. O godzinie 2ej odbyła się uczta u ks. Wirtemberskiego, na której oprócz dostojników cywilnych i wojskowych obecny był arcyks. Albrecht.

Arcyksiążę Albrecht, jak donosi *Gazeta Narodowa*, przyjmował w południe, w pomieszkaniu swem w hotelu Żorza, z powodu przypadających urodzin cesarza, nietylko wojskowych, lecz także cywilne władze rządowe. Pod nieobecność Namiestnika, przedstawiał Arcyksiążę przybywających prezydent namiestnictwa p. Loeb. Arcyksiążę nie ominął nikogo, żeby choć kilka słów nie przemówić, a okazywał wielkie zainteresowanie się stosunkami krajowemi i znajomości wielu galezi administracyjnych i obecnego stanu ich prac. Mówiąc z członkami Rady szkolnej krajowej, wynurzył zadowolenie, że minister oświecenia znalazł naukę języka niemieckiego w galicyjskich gimnazjach odpowiednią, przyczem uczynił to charakterystyczną uwagę, że to zawsze idzie trudno, gdy się traktuje naukę języka jako języka martwego.

We Lwowie w willi rocznicy urodzin cesarskich odbyło się na strzelnicy wojskowej uroczyste strzelanie oficerów o nagrody, na które przybył Arcyks. Albrecht w mundurze marszałka polnego. Jako na grodzie od siebie przeznaczył Arcyksiążę piękny złoty zegarek wraz z łańcuszkiem. Zegarek ten miał na kopercie napis niemiecki: „feldmarszałek polny arcyks. Albrecht 18 sierpnia 1888.” Dar ten stanowił pierwszą nagrodę. O godz. 3 kwadransie na 5 opuszcł Arcyks. ze świtą strzelnicę. Wynik strzelania był następujący:

Z karabinów dla piechoty na odległość 400 kroków, nagroda pierwsza kapitan Berka z 30 batalionu strzelców polnych (złoty zegarek), druga kapitan Brunner z 30 p. (sztuciec), trzecia kapitan Krah z 30 p. p., czwarta kapitan Maurer 30 p. p., piąta podporucznik Türk z 9 p. p.

Na odległość 300 kroków: Pierwszą nagrodę porucznik Wolny 80 p. p. (sztuciec dubeltowy na polowanie), druga porucznik Willersdorf 80 p. p., trzecia porucznik Barysz 30 p. p., czwarta porucznik rezerwy Gólab 9 p. p.

Na odległość 200 kroków: Pierwszą nagrodę porucznik Kohout 95 p. p., druga porucznik Zacharjasiwicz 95 p. p., trzecia porucznik Szielwogel z 64 batalionu obrony kraj., czwarta kapitan br. Gall 80 p. p.

Z karabinów kawalerzyckich na 200 kroków: pierwszą nagrodą kapitan Kloc 80 p. p. porucznik Schmid 64 batalionu obrony kraj. i kapitan Portschner 95 pułku piechoty.

Z rewolwerów na 50 kroków: kapitan Zajaczkowski 55 p. p., porucznik Reymann 30 p. p., porucznik

Stohlawetz 30 batalionu strzelców i kapitan Kraus 80 p. p.

Nagrody powyższe wręczyła zdobywcem p. pułkownikowa Dylewska.

Z dnia rocznicy urodzin Naji. Pana w Krakowie mamy do zapamiętania jeszcze uroczysty obiad w kasynie wojskowem oraz zabawę w Łobzowie. Zabawa w ogrodzie nie mogła się odbyć z powodu deszczu, bawiono się więc w saliach. Ożywienia dawał młodzi zastępcy oficerów, którzy w tym dniu, jako ostatnim roku szkolnego, ukończyli szkołę i przeszli w stopniu kadetów do czynnej armii.

— JE. X. Biskup Dunajewski onegdaj rano powrócił z Ischl.

— JE. Namiestnik Zaleski nie bawi w Marienbadzie, jak się to doniosło, lecz w Reichenau.

— Hr. Ludwik Wodziński powrócił z Biarritz do Tyczyna. — Hr. Kazimierz Ba den i przejechał onegdaj przez Kraków, wracając z Wiednia i Insbruku do Buska.

— Dr Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, wyjechał na kilkanaście dni do Szczawnicy.

— Hrabina Irma Taaffe, żona prezesa gabinetu, przybyła na kurację do Karlsbadu i zamieszkała w hotelu „Geldener Schild.”

— Z „Gazety Przemyskiej” przedrukowaliśmy niedawno artykuł z powodu pobytu Arcyks. Rudolfa w Przemyslu, donoszący, jakoby Arcyksiążę dostrzegł gryzby rosnące na ścianach baraków, a niemiecki powne nieporządku w utrzymaniu tamtejszej twierdzy, wskutek czego miałby jenerał Polini pójść na urlop, a następnie „w odwskę.” Odtąd z kompetentnej strony jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż wiadomości powyższe pobawione są wszelkiej faktycznej podstawy i są zupełnie fałszywe.

— Kongres konserwatorów w Krakowie. W gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył w sobotę posiedzenie komitet, zawiązany celem obmyślenia programu przyjęcia członków kongresu konserwatorów monarchii, zapowiedzianego do Krakowa na połowę września. Jak wiadomo, w skład komitetu wchodzi, prócz przedstawicieli gromad konserwatorów galicyjskich, także delegaci Rady miasta. Na posiedzeniu sobotnim, któremu przewodniczył prof. Dr Lepkowski, a w którym wzięli udział pp. konserwatorowie: Smolka, Tomkowicz i Demetriukiewicz, tudzież delegat Rady miasta p. Chyliński, zastanawiano się nad programem przyjęcia i rozkładu czasu gości, którzy kilkana dni w Krakowie zabawią i będą zapewne zwiędali zabytki i pomniki miasta oraz okolicy.

Postanowiono porozumieć się jeszcze co do szczegółów z komisyją centralną w Wiedniu, która zjazd zaprojektowała. Poruszone między innemi także myśl urządzenia w czasie kongresu wystawy materialnych konserwatorskich do zabytków polskich się odnoszącej, a złożonej ze zdjęć oryginalnych budynków i pomników naszych, fotografii, rysunków, widoków, tudzież publikacji naukowych w tymże samym zakresie. Myśl ta, zdaniem naszym, nader szczęśliwa, może bardzo donieść mieć znaczenie dla konserwacji naszych zabytków sztuki i pamiętek, i sądzimy, że znajdujące gorące poparcie ze strony posiadaczy wspomnianych materialnych, którym w tej sprawie należałoby najwłaściwiej zgłaszać się do Gabinetu archeologicznego w Uniw. Jagiell. (Collegium novum).

— Ślub. Wczoraj o godz. 7 wieczór odbył się w kościele św. Barbary ślub p. Henryka hr. Brezy z panną Sołtykówną, córką hr. Marcellego i Zofii Sołtyków. Ceremonii dopełnił X. biskup Rzewuski w asystencji X. kanonika Midowicza i przemówił do pary nowożeńców w głęboki a podniosły sposób. Liczne gromy rodzinne obu rodzin podejmowali następnie hr. Sołtykowie. Państwo młodzi wyjeżdżają do Podlesza, majątności hr. Brezy.

— Autr. *Wicka i Wacka* p. Zygmunt Przybyłski przybył z Warszawy do naszego miasta.

— P. August Raczyński, właściciel realności w Krakowie, były uczeń szkoły handlowej wiedeńskiej i przez czas dłuższy urzędnik Banku hipotecznego, otworzył w Krakowie w Rynku głównym pod Nrem 16 dom komissow bankierski. Poceuszającym jest objawem, że synowie znakomitszych rodzin szlacheckich, łącząc wykształcenie fchowe z doświadczeniem w wielkich instytucjach finansowych nabytem, oddają się temu działowi handlu, wymagającemu fachowej wiedzy i doświadczenia, — a powiedzmy szczerze — silnego charakteru i wypróbowanej uczciwości. P. Raczyński, znany pochlebnie w naszym mieście od lat kilkunastu, nie wątpimy, że pracować będzie z korzyścią dla siebie i dla społeczeństwa, któremu właśnie na zdolnych zbrywa finansistach. Z tą myślą życzymy mu najlepszego powodzenia.

P. August Raczyński, otwierając w Krakowie dom bankowo-komissowy, złożył w dniu dzisiejszym na ręce prezydenta Dra Słachetkowskiego kwotę 50 złr. dla ubogich.

— Kolej Karola Ludwika udziela nowo powstałym zakładom przem., które leżą obok jej stacyi i używają tak do swego dowozu, jakoteż i wywozu linii tejże kolei, przy transportach materialów budowlanych i urządzeń fabrycznych 50%, opustu ze zwykłej ceny swej lokalnej taryfy. Uwzględnienie to tylko wtenczas przysłażka, jeżeli wprzód dopełnione będą pewne warunki, o których doowiedzieć się można na wszystkich stacyach tegoż towarzystwa kolejowego.

Odnosne podania wnoszą należy do jenerała Dyrekcyi tejże kolei w Wiedniu.

— Pomnik dla króla Jana III. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Wiadomo, że podczas jubileuszowego obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy, danej Wiedniowi przez króla Sobieskiego. Reprezentacyja miasta Lwowa uchwalila wstawiać do budżetu przez dziesięć lat, co roku kwotę 1000 złr. na pomnik tego bohatera i pogromcy bismarów. Od tej chwili aż do r. b. uzbierała się już kwota 6000 złr., a doliczywszy do tej sumy kwotę 1800 złr., którą komitet jubileuszowy przekazał Reprezentacyi miejskiej, tudzież kilkuletnie procenta od tych sum, dysponuje Reprezentacyja miejska obecnie kwotą przeszło 8000 złr. Rozporządzając już taką sumą, prezydent, p. Mochnacki, zajął się bardzo gorliwie sprawą wystawienia pomnika dla bohatera króla i polecił artyście-rzeźbiarzowi, p. Tadjuszowi Barczowskiemu, sporządzenie modelu. P. Barcz wywiązał się szybko z danego polecenia i wczoraj, w jego pracowni, mieliśmy sposobność oglądać gotowy już model pomnika dla obrońcy chrześcijaństwa. W razie przyjęcia tego modelu i wykonania go, przybyłaby naszej stolicy prawdziwie piękna ozdoba. Pomnik stanie na placu św. Ducha, frontem do nowego gmachu galie. Kasy Oszczędności. Na bardzo pięknej i pod względem architektonicznym zgola nie do życzenia niepozostawiającej podstawie z ciostowego ciemnego kamienia tarnopolskiego, stanie statua bohatera króla pogromcy Turków, na koniu, który depece rannego Tataru. Wysokość podstawy ciostowej wynosić będzie 3—4 metry; na boku ookołu znajdować się będą stosowne napisy, a wierzchni gzymz postumentu zdobić będą tarcze z kutego brązu, na których zostaną wypisane zwycięstwa króla Jana III. Król i bohaterki jeździec, w rozmiarach nadnatural-

nych, sporządzone będą z kamienia mikołajowskiego. Postać królowa również jak koni, pod którego kopytami leży Tatar, błagający o litość, są wzorowo modelowane. Nie chcemy zresztą sprzedawać opinii znawców, którzy w tych dniach mają zwiędzić pracownię p. Barczę i wydać stosowny sąd o tym najnowszym utworze utalentowanego pracownika; wyrażamy tylko nadzieję, że ta opinia wypadnie pochlebnie dla artysty, i że według tego modelu przystąpi on w najbliższej przyszłości do wykonania pomnika w kamieniu, tak że najdalej do dwóch lat dzieło gotowe zdobie już będzie plac św. Ducha. Na uwagę zasługuje także ogrodzenie pomnika, projektowane przez p. Barczę. Byłyby to słupy kamienne, połączone ze sobą żelaznymi baryerami sznurami. Ogrodzenie to stanowiłoby czworobok, a na każdym rogu wznosiłaby się wspaniała kamienna kolumna, uwieczniona koroną królewską i insigniami królewskimi, spoczywającymi na wieściach laurowych. Na podstawach tych kolumn byłyby zamieszczone herby Polski, Rusi i Litwy. Prezydent p. Mochnacki z prof. Zachariewiczem ma w tych dniach zwiędzić pracownię p. Barczę.

— Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skatyni gminie Głuchów, w powiecie łanuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— Szczawnica 17 sierpnia. (R.). Ostatnią z corocznie tutaj urządzanych zabaw był festyn ludowy. Zabawa ta, którą szczerze i gorliwie zajął się p. Kornel Chwalibóg z Grojca, odbyła się d. 16 b. m. i powiodła się doskonale. Przy sprzyjającej pogodzie zebrał się niemal wszyscy bawili tu jeszcze goście w kole zabawy na Miodzinsiu. Pierwszy punkt programu wypadł na spodziewanie dobrze. P. Baczakiewicz, prezes klubu szczawnickiego, wprowadził do kola prawdziwe wesołe góralskie z muzyką wiejską na czele. Dzielní druzbowie i druki puceli się w tany, starszyzna zaś z starostą i starością weselną zasiadła przy stołach, na których nie brakowało jadła i napojów, przygotowanych przez komitet zabawy. — Wobec gości nastąpiła i ceremonia czepli, co do obecnym sposobności poznać zwyczaj miejscowe i pieśni, a państwu młodym przysporzyło dochodu na poczęcie nowego gospodarstwa. Następnie odbyły się wysięgi górali z przeszkodami i w workach, ślepa babka z garnkiem i łowienie ryby w wodzie bez pomocy rąk. Zabawami temi kierował Dr Kazimierz Ramut, biorący zaś w nich udział górale za okazaną zręczność wynagrodzeni zostali dawkami pieniężnymi. Festyn zakończył się loteryją fantową, urządzoną dla służby kapielej. Praktyczne i dla wygrywających zastosowane fanty zakupiono z kwoty 30 złr., na ten cel przez p. Erazma Jerzmanowskiego ofiarowanej. — P. Gąsiorowska, żona lekarza z Belgradu, zajęła się rozdzielaniem losów, a następnie wygranych pomiędzy górali i góralki. Być może, że szczęście sztuka dopomagano, ale też nikt z grających nie odszedł bez wygranej. Chciano wynagrodzić w ten sposób chętną służbę, która z swych obowiązków wywiązuje się lepiej bezsprzecznie niż w innych zakładach kapielej-wych.

Sezon dobiega ku końcowi. Zabawa dopiero co opisana jak niemierny i świetny bal weteranów z r. 1831, urządzony 29 lipca, będą młem wspomnieniem, jakie uniosą ztąd goście. Uroczę lwowianki uwożą z sobą laury zwycięstwa, jakie odniosły w walce o królestwo urody. Dość było spojrzeć na powyższym balu na stoliki, przy których zgrabne rączki panien Jadwigi Bilińskiej, Kazimierzy i Olgi Horodyńskich, Wandy Wereszczyńskiej, zdobyły fraki panów kwiatami, a zasłużonemu weteranowi, na których cel urządzono tę zabawę, przysparzały dochodu — aby się przekonać, że służąca jest sława Szczawnicy — że tu jedynie można urzecz najpiękniejsze kwiaty na polskiej wychodowane niwie.

— Pożar. W Dąbrowie obok Jaworzna zgorzał w dniu 13 b. m. budynek mieszkalny, stajnia i różne przybudowania gospodarskie. Jestto już czwarty pożar w tym roku w tej miejscowości, lecz mimo to gmina nie myśli zakupić sikawki i przybrać ratunkowych, czekając chyba na obrócenie wioski w pyzynę.

Władza powinneby wpłynąć na gminę, w tej, tak bardzo ważnej sprawie. Przy wspomnianym właśnie wypadku niemożliwą była najmniejsza nawet pomoc, jakkolwiek pożar zagrażał spalaniem całej kolonii, liczącej blisko 150 numerów.

[illegible]

